

Uzasadnienie praktyki dziękczynienia – adoracji po Mszy Świętej

**w świetle nauczania Kościoła o uobecnieniu w roku liturgicznym zbawczych
tajemnic życia, śmierci i nowego życia Pana Jezusa**

dr Wojciech Kosek

Spis treści:

Wstęp

1. Msza Święta uobecnia tajemnicę Ostatniej Wieczerzy, tajemnicę uniżenia i tajemnicę wywyższenia Jezusa
2. Rozdzielenie liturgicznego czasu uobecnienia uniżenia Jezusa od czasu uobecnienia Jego wywyższenia
3. Katolickie rozumienie roku liturgicznego pomaga przyjąć czasowe następstwo dwu kolejnych uobecnień: uniżenia Jezusa, wywyższenia Jezusa
4. Liturgia wprowadza w czas wydarzeń zbawczych, które nastąpią i które nastąpiły
5. Należy uświadomić sobie analogiczność dwu relacji
6. Znaczenie zbawcze czasu po zakończeniu Mszy Świętej

Zakończenie

Wstęp

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drogi Czytelniku!

Bardzo serdecznie dziękuję za Twoje zainteresowanie adoracją dziękczynną po Komunii Świętej i po Mszy Świętej. Szczególnie porusza mnie Twoja decyzja wprowadzania w życie tej jakże nieocenionej adoracji!

Jestem przekonywany z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok i, można zaryzykować, z doczesności w wieczność – jestem przekonywany przez Pana Jezusa o wartości owego skarbu zjednoczenia z Nim poprzez adorację sakramentalną, sakramentalną, a zatem szczególnie wyróżnioną przez Niego. Jest ona cenna jak skarb ukryty w roli różnorodnych liturgicznych i pozaliturgicznych obrzędów (por. Mt 13,44–46).

W niniejszym liście postanowiłem podzielić się z Tobą, Drogi Przyjacielu, praktyką adoracji, jaką od pewnego czasu czynię z Bożą pomocą. Ufam, że mogę zabrać Tobie trochę czasu.

A zatem: w imię Boże!

Nauczanie Magisterium Kościoła, a za nim sakramentologia, wyróżnia w każdym z siedmiu sakramentów skutki, przypisane w sposób niedostępny w tym samym stopniu innym formom (sakramentalnym i pozasakramentalnym) proszenia o nie Boga (pomijając życiowe sytuacje wyjątkowe, np. chrzest pragnienia czy krwi, odpuszczenie grzechów poprzez żal doskonały). Skutkiem Komunii Świętej, integralnie przynależącej do sprawowanej Mszy Świętej (nawet gdyby ktoś wyjątkowo komunikował poza Mszą Świętą), jest łaska, czyli skuteczna pomoc Ducha Świętego, pozwalająca wiernemu osiągnąć zjednoczenie osobowe z Panem Jezusem w *tajemnicy* Jego odkupieńczej Męki i następującej po niej *tajemnicy* Jego chwały [1].

Starając się odnaleźć właściwy sposób współdziałania z Duchem Świętym, działającym w ściśle określony przez Niego sposób, umożliwiający mi owo zjednoczenie z Jezusem, zacząłem od jakiegoś czasu trwać na modlitwie różańcowej po Mszy Świętej, odprawiając najpierw piątą *tajemnicę* światła – ustanowienie Eucharystii – a potem wszystkie *tajemnice* bolesne oraz *tajemnice* chwalebne aż po Zesłanie Ducha Świętego.

Myślą przewodnią takiego uporządkowania czasu modlitwy po Mszy Świętej jest pragnienie, by **towarzyszyć** Jezusowi w Jego paschalnym wysiłku zbawiania ludzkości, w wysiłku, który podjął zaraz po Ostatniej Wieczery, w wysiłku, który sakramentalnie zawarł w tej Mszy Świętej.

1. Msza Święta uobecnia tajemnicę Ostatniej Wieczery, tajemnicę uniżenia i tajemnicę wywyższenia Jezusa

Mam świadomość, że już w czasie Eucharystii, dzięki «tajemniczej równoczesności» [2] pomiędzy uobecnianymi sakramentalnie wydarzeniami a czasem liturgii mszalnej, dane jest wszystkim jej uczestnikom rzeczywiście towarzyszyć Jezusowi:

1. być z Nim w Wieczerniku w czasie ustanawiania «pamiętki» Jego Męki i chwały [3];
2. wyjść z Nim z Wieczernika i zejść ku potokowi Cedron, by zaraz wspiąć się na stok Góry Oliwnej i tu współtrwać «jedną godzinę» na rozmowie konania z Ojcem [4]; iść z Nim, skrępowanym powrozami, do żydowskich i pogańskich dokonawców niesprawiedliwego sądu nad Umiłowanym; nieść z Nim ciężar obelg, biczów, cierni, wyroku, krzyża, upadków, dotkliwych spojrzeń gapiów; trwać w gronie Mu życzliwych wraz z Maryją i niewiastami u Jego stóp, przyjmować strugi Jego oczyszczającej Krwi i słów pojednania ludzkości z Niebem [5];

3. być w gronie Apostołów w Wieczerniku wieczorem w «pierwszym dniu po szabacie» i tam wraz z nimi zdumiewać się spotkaniem ze Zmartwychwstałym, przychodzącym rzeczywiście w ciele [6]; być z nimi na Górze Oliwnej w czasie Wniebowstąpienia; trwać w Wieczerniku wraz z Maryją w gronie Apostołów i uczniów, by uczestniczyć w potężnym zstąpieniu Ducha Świętego na Kościół [7].

Uobecnienie uniżenia Jezusa (zobacz powyższy punkt 2.), przedziwnie zawarte w ofiarnej uczcie Jego Ciała i Krwi, dostępne jest w sposób rzeczywisty, choć absolutnie pozazmysłowy, pod osłoną spożywanego Pokarmu [8].

2. Rozdzielenie liturgicznego czasu uobecnienia uniżenia Jezusa od czasu uobecnienia Jego wywyższenia

Teraz, Drogi Przyjacielu, pragnę postawić niezwykle ważne pytanie:
w którym momencie liturgii eucharystycznej następuje uobecnienie chwały Jezusa?

Wiem z praktyki, że pospieszna odpowiedź:

„Równocześnie z uobeczeniem Męki – bo czas tu, w liturgii, jest zawieszony, a my tej beczasowości nie rozumiemy teraz, a zrozumiemy w wieczności, gdzie już czasu nie ma”

– wiem, że ta odpowiedź prowadzi do ciągłego zmagania wierzących pomiędzy uczestnictwem w uczcie ofiarnej a uczestnictwem w radości paschalnej; Msza Święta jest wówczas równie «niezrozumiała» jak owa «beczasowość». **Człowiek nie może przecież jednocześnie uczestniczyć w bólu Męki i w radości Zmartwychwstania.** Człowiek jest taki zawsze, nie tylko jako uczestnik liturgii eucharystycznej. **W pełni może się on zaangażować rozumowo / uczuciowo tylko w jedną z tych dwu skrajnych sytuacji egzystencjalnych.** Jeśli zaś «potrafi» – to jest to przejawem jego choroby, jego zaburzeń osobowościowo – emocjonalnych. Człowiek zdrowy nie potrafi być jednocześnie zboląły i radosny, nie może więc jednocześnie uczestniczyć i w uczcie ofiarnej i w uczcie paschalnej.

Z pomocą w uzyskaniu odpowiedzi na postawione powyżej pytanie przychodzi nam analiza całej sytuacji, w której została ustanowiona Msza Święta. Jezus przed Męką poprosił uczniów o przygotowanie Paschy Izraela (por. Mk 14,15; Łk 22,12), na bazie której ustanowił swoją Paschę – Eucharystię.

Z historii wiadomo (por. Wj 12–14), że Izrael spożył ucztę paschalną przed swym exodusem – przed wyruszeniem z niewoli, przed przejściem przez Otchłąń wód Morza Czerwonego. Jezus spożył Nową Ucztę Paschalną (por. Mk 14–15) przed Nowym Exodusem – przejściem przez Otchłąń, przez Śmierć do nowego życia. W obu sytuacjach zatem uczta poprzedzała kolejny etap historii – przejście.

Co więcej: po przejściu Otchłani Morza Czerwonego Izrael śpiewał hymn na cześć Boga, który wybawił go z ręki Egipcjan; w liturgii Paschy na pamiątkę tego etapu zawsze śpiewany był Hallel, wieńczący tę liturgię. Z kolei wprawdzie Nowy Testament nic nie mówi o tym, że Pan Jezus po przejściu Otchłani Śmierci śpiewał hymny na cześć Ojca, ale liturgia Nowej Paschy (Mszy Świętej) zawiera śpiewy dziękczynienia po Komunii Świętej, bo już w ramach Ostatniej Wieczerzy (Nowej Paschy) Pan Jezus śpiewał owe hymny Hallelu (por. Mt 26,30; Mk 14,26). Analogicznie zatem jeden etap nastąpił w obu sytuacjach po przejściu: i Pascha Izraela, i Ostatnia Wieczerza (jako pierwsza Msza Święta), były zwieńczone śpiewem psalmów 115–118, czyli drugą częścią tzw. Hallelu [9].

W Passze Izraela **Hallel był wysławianiem Boga za dokonane przejście** Narodu Wybranego z Egiptu poprzez Otchłąń wód Morza Czerwonego do nowego życia ludu wolnego, za owo przejście, którego liturgicznym „uobeczeniem starotestamentowym” była właśnie Pascha.

Wydaje się zatem, że w Passze Pana Jezusa właśnie **Hallel był i jest wysławianiem Boga za przejście Jezusa przez Otchłąń Męki i Śmierci** do nowego życia w Zmartwychwstaniu!

Od razu trzeba jednak spostrzec **różnicę** pomiędzy Hallelem w Passze Izraela a Hallelem w Passze Jezusa i Nowego Izraela: tam ów śpiew był dziękczynieniem Bogu za dokonany już cud przejścia (każdego roku Pascha jest «pamiątką», uobecnieniem tego, **co było** w historii Izraela), u Jezusa zaś Hallel był (i jest) dziękczynieniem za cud przejścia przez Otchłań (wejścia do niej poprzez Śmierć i wyjścia z niej poprzez Zmartwychwstanie), **który dopiero miał nastąpić po owej Passze i Męce** (bo Jezus sprawował swoją Paschę przed Męką i Zmartwychwstaniem, a nie po Zmartwychwstaniu!).

Jeśli zatem mówi się o uobecnieniu (*pamiętce, anamnezie*) Męki i chwały Chrystusa, uobecnieniu zawartym w liturgii Jezusowej Paschy, to trzeba pamiętać, że **to uobecnienie było „w przód”**, to znaczy dawało Apostołom w Wieczerniku możliwość pozazmysłowego uczestniczenia w wydarzeniach, które dopiero niedługo potem miały nastąpić. Taki rodzaj uobecnienia nazywa się *antycypacją*. U Izraela zaś było odwrotnie: «pamiątka» udostępniała wydarzenia zbawcze z przeszłości.

To spostrzeżenie należy dobrze zapamiętać, bo jest ono fundamentalne dla poprawnego odczytania liturgii eucharystycznej i *czasu modlitwy, który następuje po jej zakończeniu*.

Czy można dziś dostrzec Hallel Jezusowy w rycie Mszy Świętej? Tak! – albowiem dziś kładzie się nacisk na to, by pieśń na Komunię Świętą **nie była jednocześnie** pieśnią na uwielbienie po Komunii Świętej – wierni mają być świadomi istnienia różnicy znaczeniowej pomiędzy obu pieśniami, pomiędzy ich rodzajami [10].

Powodem jest tu prawdopodobnie właśnie Hallel – pieśń uwielbienia, jaką już w ramach sprawowanej pierwszej Mszy Świętej Pan Jezus wraz z Apostołami uwielbiał Ojca w swojej *tajemnicy* chwały – Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego!

A zatem:

- pieśń na Komunię Świętą jest pieśnią uczty ofiarnej, pieśnią uobecnionej Męki Pana, Jego Ofiary miłości dla Ojca [11];
- pieśń po Komunii Świętej jest «Hallelem», jest dziękczynieniem za uobecnienie chwały Pana, uwielbieniem tej jakże wspaniałej, prawdziwie Boskiej odpowiedzi miłości Ojca na Ofiarę Jego Syna.

3. Katolickie rozumienie roku liturgicznego pomaga przyjąć czasowe następstwo dwu kolejnych uobecnień: *uniżenia Jezusa, wywyższenia Jezusa*

Z pomocą w dowodzeniu istnienia czasowego rozdzielenia wskazanych powyżej dwóch wymiarów Paschalnego Triduum Pana przychodzi katolickie rozumienie roku liturgicznego, czyli Kościelnego: nie jest on czasem wspomnień, dokonywanych z okazji „rocznic” wybranych wydarzeń zbawczych, lecz jest czasem kolejnego uobecniania się tychże wydarzeń, *tajemnic zbawienia*.

Papież Pius XII w Encyklice «*Mediator Dei*» wyjaśnił bardzo dogłębnie problematykę roku liturgicznego [12]:

„całość jest tak harmonijnie i trafnie ułożona, że we wszystkim panuje Zbawiciel w *tajemnicach* swego poniżenia [13], odkupienia i tryumfu.[...] Dusze chrześcijan mają być jak gdyby ołtarzami, na których odżywają kolejno różne momenty Ofiary składanej przez Najświętszego Kapłana: a więc ból i łzy, które zmywają i odkupują grzechy [14]; modlitwa zwrócona do Boga, a wznosząca się aż do nieba [15]; oddanie i poświęcenie siebie samego, dokonane duchem ochoczym, ofiarnym i gorliwym [16]; a wreszcie najściślejsze zjednoczenie, w którym siebie i sprawy swoje zdajemy na Boga i w Nim spoczywamy [17] [...] **Stosownie do planu i sposobu**, według którego liturgia przedkłada nam w ustalonych porach roku życie Jezusa Chrystusa do rozważania, Kościół pokazuje nam przykłady, które należy naśladować i wydaje skarby świętości, abyśmy je sobie przyswajali [...]”

I dalej Papież Pius XII wyjaśniał [18]:

„Dlatego rok liturgiczny [...] nie jest zimnym i bezwładnym przedstawieniem spraw dotyczących się minionych czasów ani też prostym i czczym przypomnieniem wypadków z dawnych wieków. Jest to raczej sam Chrystus, który trwa w swoim Kościele i kroczy drogą ogromnego miłosierdzia [...], aby dusze zbliżyły się do Jego tajemnic i nimi niejako żyły. [...] Matka Kościoła, przedstawiając nam do rozważania tajemnic Zbawiciela naszego, ukazuje modlitwami swymi te nadprzyrodzone dary, dzięki którym duch owych tajemnic mocą Chrystusa najzupełniej przenika jej synów. Z Chrystusowego bowiem natchnienia i mocy możemy przy współpracy naszej woli przyswoić sobie siłę życiową [...]”.

Przytoczone powyżej nauczanie Papieża Piusa XII o roku kościelnym, w ramach którego kolejne tajemnice zbawcze z życia Pana Jezusa uobecnianie są w kolejnych okresach tegoż roku, należy zastosować na zasadzie analogii do liturgii eucharystycznej, w ramach której dokonuje się przecież uobecnienie tajemnic zbawczych z życia Jezusa:

- jak w czasie historii swego życia Chrystus dopiero po czasie Męki przeszedł w czas swojej Chwały (por. Łk 24, 25–27),
- tak samo dopiero po czasie uobecnienia Jego Męki przychodzi czas uobecnienia Jego Chwały.

Uobecnienie Ofiary Jezusa dokonuje się poprzez konsekrację i ucztę ofiarną [19]. Uobecnienie Chwały Jezusa dokonuje się w czasie *dziękczynienia* po ofiarnej uczcie – po przyjęciu Komunii Świętej przez uczestników liturgii.

4. Liturgia wprowadza w czas wydarzeń zbawczych, które nastąpią i które nastąpiły

Znacznym problemem dla umysłu jest właściwe zrozumienie czasowych relacji pomiędzy wydarzeniami zbawczymi i ich liturgiczną reprezentacją oraz pomiędzy życiem Jezusa w czasie a Jego życiem w wieczności. Stąd często człowiek nie podejmuje wysiłku takiego zrozumienia. Jednak nie jest to bezpieczne wyjście z sytuacji, gdyż wówczas funkcjonuje się z jakimś mglistym przekonaniem, często błędnym. Dlatego z pomocą Boga trzeba starać się zrozumieć owe relacje czasowe poprawnie. Kryterium rozstrzygnięcia poprawności rozwiązań jest zaś takie: ani ono samo, ani wnioski zeń płynące nigdy nie okażą się sprzeczne z nauką Magisterium Kościoła.

Bardzo pouczający przykład w tej dziedzinie zanotował w Encyklice «*Mediator Dei*» **Papież Pius XII**. Niektórzy ówczesni teologowie nie rozumieli, że Jezus Chrystus może jako uwielbiony po Męce zasiadać na prawicy Ojca i równocześnie dzięki liturgii [20] istnieć (i działać) w czasie swego ziemskiego życia (życia, które z punktu widzenia naszego czasu historycznego już się skończyło): czy to w czasie swego Narodzenia, czy to publicznej działalności, czy też w czasie Męki i Śmierci, czy też w czasie Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia:

„oddalili się od naturalnego i szczerego rozumienia liturgii ci pisarze naszych czasów, którzy uwiedzeni pozorami wznioślejszej nauki mistycznej ośmielają się twierdzić, że nie należy zwracać uwagi na Chrystusa historycznego, lecz na «*uduchowionego, czyli uwielbionego*», również nie wahają się utrzymywać, że w praktycznej pobożności wiernych dokonana się zmiana i że Chrystus został jak gdyby strącony ze stolicy swojej, gdyż usunięto w cień Chrystusa uwielbionego, który żyje i króluje na wieki wieków i siedzi po prawicy Ojca, a na Jego miejsce wprowadzono Chrystusa, który pędził życie ziemskie. Dlatego też niektórzy posuwają się tak daleko, że żądają, aby usunąć z Kościołów wizerunki Boskiego Zbawiciela cierpiącego na krzyżu. Takie jednak fałszywe wymysły wprost się sprzeciwiają zdrowej nauce [...] Święta liturgia pokazuje nam całego Jezusa we wszystkich okolicznościach Jego życia” [21].

Z podobnych powodów przejawiali owi teologowie trudność w zrozumieniu wartości kultu Najświętszego Sakramentu poza Mszą Świętą, dlatego Papież Pius XII pisał:

„Nie godzi się mówić, że taki kult eucharystyczny błądzi, nie odróżniając Chrystusa – jak mówią – historycznego, który niegdyś żył na ziemi, od Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i od Chrystusa, który tryumfuje chwalebnie w niebie i udziela łask nadprzyrodzonych. Owszem, raczej twierdzić trzeba, że w ten sposób wierni świadczą o wierze Kościoła i uroczyście ją okazują. Wierzmy mianowicie, że ten sam Chrystus jest Słowem Bożym i Synem Marii Panny, który cierpiał na krzyżu, który obecnie ukrywa się w Eucharystii i który króluje na niebieskiej stolicy” [22].

Podobnie jak ówczesni teologowie, tak i my dzisiaj możemy mieć następującą trudność w zrozumieniu Eucharystii: skoro po konsekracji, będącej uobeczeniem Ofiary Jezusa [23], przyjmujemy w Komunii Świętej Jego Ciało uwielbione [24], to jak można utrzymywać, że Komunia Święta jest uczcą ofiarną [25], a nie radosnym spotkaniem braterskim z Jezusem Zmartwychwstałym, uwielbionym?!

Taką trudność przejawiają niektórzy współcześni katolicy, skłaniający się do niedostrzegania ofiarniczego czasu anamnezy eucharystycznej. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II napomina: „Nawet jeżeli logika «uczty» budzi rodzinny klimat, Kościół nigdy nie uległ pokusie zbanalizowania tej «zażyłości» ze swym Oblubieńcem i nie zapomniał, iż to On jest także jego Panem, a «uczta» pozostaje zawsze uczcą ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie” [26].

Odpowiedź na postawioną wyżej trudność musi być analogiczna do tej, jakiej udzielił Papież Pius XII sobie współczesnym:

- **Podobnie jak** czas Wielkiego Piątku w roku liturgicznym jest czasem uobeczenia Ofiary Jezusa pomimo tego, że On jako uwielbiony zasiada już po prawicy Ojca w niebie,
- **tak samo** choć Jezus już w czasie konsekracji jest uwielbiony, choć Jego Ciało, „pozostawione jako pokarm, jest chwalebnym Ciałem Zmartwychwstałego”, to jednak liturgiczny czas Komunii Świętej jest czasem uobeczenia Jego Ofiary, a Komunia Święta jest uczcą ofiarną.

W jednym okresie czasu (w ramach czasu Eucharystii czy też w ramach czasu roku kościelnego) Jezus otwiera swoim owcom bramę do *tajemnicy* swego uniżenia, w innym zaś okresie do *tajemnicy* swej chwały. Jezus nie zmienia się, zmieniają się jedynie bramy, wiodące do innych *tajemnic* Jego serca i Jego życia (życie Jezusa było i wciąż jest ujawnieniem *tajemnic* Jego Serca, cichego i pokornego Serca Wszechmogącego Boga!).

5. Należy uświadomić sobie analogiczność dwu relacji

- relacji pomiędzy *wydarzeniem* zbawczym a jego znaczeniem,
- relacji pomiędzy *liturgiczną reprezentacją wydarzenia* a jego znaczeniem.

Po zrozumieniu, że **konkretny okres czasu liturgicznego jest uobeczeniem konkretnej tajemnicy życia Jezusa**, spójrzmy raz jeszcze na Ostatnią Wieczerzę, pierwszą Mszę Świętą. Gdy Jezus konsekrował Chleb i Wino, to nie był jeszcze ukrzyżowany, a tym bardziej nie był po Zmartwychwstaniu – historyczne wydarzenia paschalne Jezus miał przed sobą. Mimo to właśnie podczas Ostatniej Wieczerzy był w stanie udzielić Apostołom Komunii Świętej, mocą której wprowadził ich w nadchodzące wydarzenia zbawcze: w Ofiarę i w Zmartwychwstanie [27].

Z poczynionego spostrzeżenia wynika, że czas historyczny Jezusa był (i jest jako przeszły i stąd już niezmienny!) złożony z **kolejno** następujących po sobie okresów, w których Jezus – poprzez swoje inicjatywy oraz reakcje na czyny ludzi – odsłaniał *tajemnice*, wytryskujące z Jego odwiecznej *Tajemnicy* – z Serca, płonącego wolą zbawienia ludzkości (por. Hbr 10,10).

Wydarzenie zatem należy rozumieć jako doczesny sposób objawienia tajemnicy Serca Jezusa, a poprzez nią – jej odwiecznego Źródła. Sposób był doczesny, Źródło tajemnic zaś – odwieczne. Na tej podstawie należy zauważyć: **wydarzenie może być jednym ze sposobów objawienia, ale nie jedynym.** *Tajemnicę* Bóg może objawić w inny sposób, niż poprzez wydarzenie historyczne, z natury swej niepowtarzalne, przypisane do konkretnej chwili dziejów ludzkości. Tym **innym sposobem objawienia**

tajemnicy jest właśnie sakrament, liturgia sakramentalna – a ona może być odprawiana w każdym czasie (por. 1 Kor 11, 25 n). I stąd wynika możliwość udostępnienia *tajemnicy* wcześniej, niż to ma miejsce poprzez wydarzenie historyczne, objawiające tę *tajemnicę*!

Tak samo jak w wydarzeniu zbawczym, tak i w znaku liturgicznym, nawiązującym do owego wydarzenia, istotne jest znaczenie, treść [28], którą Bóg chce przekazać człowiekowi.

Zarówno wydarzenie zbawcze, jak i znak liturgiczny są ze swej natury «skuteczne», to znaczy związane z łaską, która jest równocześnie z nimi udzielana przez Boga; łaska ta jest niezbędna, by człowiek potrafił odczytać treść wydarzenia czy też znaku liturgicznego, by dał się wprowadzić Bogu w rzeczywistość ukrytą pod tym, co widzi – w obu przypadkach! – oczami ciała (owi nieliczni, którzy widzieli Jezusa wiszącego na krzyżu, potrzebowali łaski do «odczytania» tego, co widzą, jako zbawczej ofiary Syna Bożego; wielu podczas Mszy świętej widzi Hostię i Kielich – potrzebują oni także łaski do «odczytania» tego, co widzą, jako zbawczej ofiary Syna Bożego).

Przedstawione tu rozumowanie pozwala dostrzec, jak podobnej natury jest znak liturgiczny i wydarzenie zbawcze: w obu tych *sposobach objawienia tajemnicy* Bóg zapewnia możliwość wejścia w nią człowiekowi na tyle, na ile on zechce współpracować z Nim *w czasie wydarzenia* (na przykład Golgoty) czy *w czasie jego liturgicznej reprezentacji* (w Eucharystii). Ten czas – to zbawczy *kairos*.

6. Znaczenie zbawcze czasu po zakończeniu Mszy Świętej

W ostatnim punkcie niniejszych rozważań należy postawić pytanie: dlaczego po zakończeniu Mszy Świętej należy modlić się?; dlaczego Kościół zachęca wiernych do tej modlitwy pomimo tego, że nie określa sposobu, w jaki należy to czynić?

Szerokie omówienie znaczenia tego czasu modlitwy znaleźć można u Ojca Świętego Piusa XII [29]. Papież pyta tam:

„Czemuż więc, Czcigodni bracia, nie mielibyśmy pochwalić tych, którzy przyjąwszy pokarm Eucharystyczny, po oficjalnym zakończeniu zebrania wiernych, w serdecznej zażyłości z Boskim Zbawicielem jakiś czas spędzają, nie tylko aby z Nim najczulej rozmawiać, lecz również aby Mu złożyć dzięki, oddać chwałę należną a przede wszystkim, by o pomoc prosić, by każdy oddalił z duszy swojej wszystko, co umniejsza skuteczność Sakramentu, aby wszyscy zrobili wszystko ze swej strony, by wspierać najbardziej bezpośrednio działanie Jezusa Chrystusa? [...]

Przeto my wszyscy, najściślej z Chrystusem związani, usiłujemy jak gdyby zanurzyć się w Jego najświętszej duszy i koło Niego się skupimy, abyśmy mieli udział w tych aktach, którymi Sam uwielbia Trójcę Przenajświętszą we wdzięcznym i najmiłszym posłuszeństwie. Przeżywajmy w duszy te akty, w których Zbawiciel oddaje Ojcu Przedwiecznemu najwyższe dzięki i chwałę rozbrzmiewającą harmonijnie na niebie i na ziemi, [...]; z którymi wreszcie złączeni błagamy o niebieską pomoc w tym momencie czasu, nad który nie masz bardziej stosownego dla proszenia i uzyskania pomocy w imię Chrystusa (por. J 16, 23), przez które wreszcie najsmadniej oddajemy się i ofiarowujemy jego żertwę, mówiąc: «Spraw, abyśmy sami stali się dla Ciebie wiekuistym darem».

Boski Zbawiciel nieustannie powtarza swoje nagłące zaproszenie: «Zostańcie we mnie» (J 15, 4). Przebywamy zaś przez Sakrament Eucharystii w Chrystusie, a Chrystus w nas. I tak jak żyje i działa przebywający w nas Chrystus, tak i my, trwając w Chrystusie, przezeń żyjemy i działamy”.

Po zakończeniu Mszy Świętej jesteśmy dzięki Komunii Świętej w Chrystusie, jesteśmy z Nim w najintensywniejszej bliskości. Jak zatem przestawać z Nim, o czym rozmawiać, o czym myśleć? Odpowiedź zdaje się zawierać w pragnieniu, by **towarzyszyć** Jezusowi w drodze do Ogrójca, a potem dalej na sąd i Kalwarię, by iść z Nim tak, jak po Jego pierwszej Mszy Świętej szedł Apostoł Jan; by współprzeżywać z Nim tę boleść tak, jak Jego Niepokalana Matka Maryja, stojąca u Jego stóp pod krzyżem...

W punkcie drugim niniejszych rozważań została podkreślona różnica pomiędzy uobecnieniem w Passze Izraela a uobecnieniem w Passze Jezusa i Nowego Izraela:

- u Izraela «pamiątka» udostępniała wydarzenia zbawcze z przeszłości;
- uobecnienie Męki i chwały Chrystusa było wejściem w czas „w przód”, to znaczy dawało Apostołom w Wieczerniku możliwość pozazmysłowego uczestniczenia w wydarzeniach, które dopiero niedługo potem miały nastąpić. Taki rodzaj uobecnienia nazywa się *antycypacją*.

To spostrzeżenie jest fundamentalne dla poprawnego odczytania liturgii eucharystycznej i *czasu modlitwy, który następuje po jej zakończeniu*.

Tak bowiem jak Ostatnia Wieczerza – pierwsza Msza Święta – tak każda następna Msza Święta stawia jej uczestników (Pana Jezusa, Apostołów i wszystkich wierzących) w identycznej sytuacji zbawczej, uobecnionej dzięki Chrystusowej liturgii. Gdyby bowiem Msze Święte, sprawowane po zakończeniu Triduum Sacrum Jezusa, miały stawiać jej uczestników w innej sytuacji, to nie byłyby tą samą liturgią, lecz tylko zewnętrznie do tamtej podobną (te same znaki liturgiczne wprowadzałyby w inną sytuację, czyli byłyby znakami innej rzeczywistości – częściowo, oczywiście).

Jednak właśnie Kościół wciąż przypomina, że liturgiem we Mszy Świętej jest Chrystus, zaś kapłan, widziany przy ołtarzu, udziela Mu siebie do spełnienia tej liturgii, która jest wciąż i niezmiennie liturgią Ostatniej Wieczerzy. Jan Paweł II, mówiąc o roli święceń kapłańskich, zaznacza: „posługa ta jest niezbędna dla ważnego **zjednoczenia** konsekracji eucharystycznej z ofiarą Krzyża i z **Ostatnią Wieczerzą**” [30].

Pius XII zaś w Encyklice «*Mediator Dei*» podkreśla, jak niezmiernie ważne jest modlitewne trwanie z Jezusem, przyjętym w Komunii Świętej, trwanie pomimo oficjalnego zakończenia zebrania wiernych „abyśmy mieli udział w tych aktach, którymi Sam uwielbia Trójcę Przenajświętszą” (nr 36).

Czas po Mszy Świętej – to uobecnienie owego *czasu sprzed dwu tysięcy lat, gdy Jezus w gronie jedenastu Apostołów wyszedł z Wieczernika i szedł przez Ogrójec aż po Golgotę i Zmartwychwstanie*, by w historycznie jednorazowym wydarzeniu zbawczym – jakże bolesnym wydarzeniu! – przekazać każdemu z Jego braci, jak On bardzo kocha Ojca i jak bardzo kocha każdego z nas. To, co Jezus zawarł w Chlebie i Winie i co udzielił Apostołom w Wieczerniku, *teraz (po wyjściu z Wieczernika) w sposób dostępny dla oczu udzielał i im, i wszystkim wówczas tam będącym*.

Chleb i Wino – to nie tylko Sakrament Ofiary i Chwały Jezusa, ale to Sakrament zjednoczenia z Jezusem w Jego drodze z Wieczernika, to Święty Wiatyk. Posileni tym Pokarmem możemy rzeczywiście **towarzyszyć** Jezusowi w bolesnym pielgrzymowaniu ku Śmierci i Chwale.

Warto uświadomić sobie, że Jezus z perspektywy tamtego czasu widział nie tylko czekającą Go Mękę, ale widział przede wszystkim Ciebie – człowieka, któryś po przyjęciu Go w Komunii Świętej zechciał pozostać z Nim w Jego trudnej, przecież po ludzku ogromnie trudnej drodze!: „a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię...” (Łk 22, 44).

„Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Łk 22, 45) – słyszy dziś moje i twoje serce. Módlmy się, idąc różańcową drogą z Maryją, **towarzyszącą** naprawdę Jezusowi. Spróbujmy obudzić się w chwili jakże wyjątkowej, danej dzięki łasce «*tajemniczej równoczesności*», danej wraz z przyjętym Chlebem drogi – danej wraz z Panem Jezusem w Komunii Świętej. Spróbujmy dojść z Nim do *tajemnicy* Jego Śmierci, a potem w ciszy Otchłani błagać Go za zmarłych...

A wtedy zobaczymy światło przychodzącego w blaskach Zmartwychwstania, pełnego radości paschalnej Jezusa – zwycięskiego Mesjasza, który nas, trwających wraz z Maryją na modlitwie, napelni Darem z Wysoka – samym Duchem Boga Żyjącego, Duchem Świętym! Alleluja, alleluja, alleluja! Odmawiając kolejne *tajemnice* Jego chwały trwajmy w uwielbieniu i zachwycie nad niepojętą możliwością, jaką zawarł nasz Mistrz w sprawowanym Misterium Jego uniżenia i wywyższenia, w cudownej Eucharystii!!!

Uzbrojeni mocą z Wysoka, zgodnie z zamysłem samego Ducha Świętego, wyposażeni w konieczne charyzmaty, idźmy wzywać do nawrócenia, idźmy głosić, że Jezus kocha skutecznie, że On daje wolność od naszych grzechów, On, który zwyciężył piekło! Biegnijmy do naszych braci, wołajmy w uniesieniu do naszych sióstr: „Jezus jest Panem, Jezus jest Panem, doświadczyłem tego, doświadczysz i Ty. Chodźcie, ludzie, na Mszę Świętą, przyjmujcie Święty Pokarm i trwajcie na modlitwowej adoracji nie pięć sekund, ale więcej, pełniej, mocniej – kochajcie Pana Jezusa. Wiedźcie, że możecie dzięki tajemniczej równoczesności być z Nim wtedy, gdy On potrzebuje waszej obecności! Naprawdę, tak jest, możecie wówczas być z Nim, gdy On potrzebuje waszej obecności!”

Obecność – to miłość, to zjednoczenie, to *communio personarum*...

Zakończenie

Przeprowadzone analizy ukazały, jak wielkiej łaski udziela nam Bóg wraz z przyjętą Komunią Świętą: przy współpracy z nią możliwe jest nasze sakramentalne utożsamienie z samym Jezusem!, ze Zbawicielem, **wędrującym** poprzez nasz czas w *tajemnicy* Jego ofiarniczego wyniszczenia ku *tajemnicy* nowego życia w Zmartwychwstaniu, Wniebowstąpieniu i Zstąpieniu Ducha Świętego.

Rzeczywistość zjednoczenia w liturgicznym «**dziś**» z Chrystusem w *tajemnicy* Jego uniżenia jest możliwa, pomimo tego, że On jako uwielbiony zasiada po prawicy Ojca w niebie. Możliwość ta, na mocy decyzji Boga, związana jest ze specyfiką «znaku» liturgicznego: jest on bowiem innym sposobem wprowadzenia człowieka w odwieczną *tajemnicę* serca Jezusowego niż «wydarzenie» zbawcze, jednorazowe, przypisane do konkretnego momentu historii. Ów «znak», ilekroć jest sprawowany (por. 1 Kor 11,25n), wprowadza w związaną z nim *tajemnicę*. Jest on podobny do tekstu Pisma Świętego – ilekroć jest odczytywany, tylekroć Bóg mówi przez czytane słowa. Bóg bowiem na różne sposoby wypowiada swą odwieczną *tajemnicę*: wolę zbawienia człowieka (por. Hbr 10,10).

Tak jak tekst proroctwa, opisujący wydarzenia przyszłe, tak **słowa konsekracji**, wypowiedziane przez Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy i w czasie każdej Mszy Świętej, **wprowadzają w rzeczywistość** «**przyszłą**»: w Jego Ofiarę i w Jego chwalebne Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego.

Liturgia Mszy Świętej, podobnie jak rok liturgiczny, kolejno uobecnia *tajemnice* Jezusa: uniżenie – wywyższenie.

Takie następstwo uobecnień następuje dwukrotnie we Mszy Świętej, a raz w czasie modlitw po jej zakończeniu:

a/. w czasie Mszy Świętej:

1. raz

- o konsekracja Chleba i Wina – poprzez symboliczne, mistyczne ich rozdzielanie uobecniona jest tajemnica uniżenia Pana [\[31\]](#),
- o commixtio [\[32\]](#) (połączenie) Chleba i Wina – poprzez symboliczne, mistyczne ich połączenie uobecniona jest tajemnica wywyższenia Pana,

2. raz

- o Komunia Święta – poprzez symboliczne, sakramentalne **spożywanie** (a wskutek tego i **zniszczenie**) Ciała i Krwi uobecniona jest tajemnica uniżenia Pana, Jego wyniszczenia na krzyżu; pieśń na Komunię i cisza modlitwowa po niej służą uczczeniu tej Ofiary miłości,
- o modlitwy po Komunii Świętej – wspólnota Kościoła, odrodzona Świętym Pokarmem, stanowi Ciało Mistyczne, zjednoczone z Jezusem, swą Głową, żyje nowym życiem, pod tchnieniem Ducha Świętego uwielbiając Boga przez «psalmy, hymny, pieśni pełne ducha» (por. Kol 3,16) – uobecniona jest tajemnica wywyższenia Pana.

b/. w czasie modlitw po zakończeniu Mszy Świętej:

- o (analogicznie do konsekracji Chleba i Wina): tak jak po zakończeniu Ostatniej Wieczerzy Jezus wyszedł z Wieczernika do Ogrodu Oliwnego, a stamtąd aż na Golgotę, by tam swoją Śmiercią przypieczętować Ofiarę za nas, tak samo po zakończeniu Mszy Świętej (Mszy Świętej, która jest tajemniczo, ale rzeczywiście równoczesna z tą Ostatnią Wieczerzą!) każdy wierzący, który przyjął Komunię Świętą, może (trwając na modlitwie po Mszy Świętej) **rzeczywiście iść wraz z Jezusem** z Wieczernika do Ogrodu Oliwnego, a stamtąd aż na Golgotę... Odmawianie kolejnych tajemnic bolesnych Różańca Świętego jest jedną z form rzeczywistego, fizycznego, cielesnego [33] (a nie jedynie jakoś wyobrazonego) towarzyszenia Jezusowi w tym czasie po Mszy Świętej. Trzeba mieć świadomość, że dzięki przyjętej Komunii Świętej wierzący w tym czasie mają na zasadzie «*tajemniczej równoczesności*» **rzeczywisty** udział w owej drodze sprzed dwu tysięcy lat. W tym właśnie czasie, idąc drogą ku śmierci, współumieramy z Jezusem **rzeczywiście**. Komunia Święta w ten sposób jednoczy nas z Nim – z Nim w *tajemnicy* Jego uniżenia z miłości do nas. Jezus, idący drogą Męki w czasie historycznie odległym o 2000 lat od godziny mojej modlitwy po Mszy świętej, widzi mnie, człowieka, który w modlitewny sposób towarzyszy Mu **realnie, rzeczywiście, cieleśnie**. Jezus wówczas, 2000 lat temu, **rzeczywiście** doznawał pokrzepienia od każdego, kto w czasie historycznie odległym solidarnie trwa z Nim na modlitewnej adoracji po Mszy Świętej – w czasie, który jest **rzeczywiście** (a nie wyobrażeniowo jedynie) czasem Jego drogi z Wieczernika Ostatniej Wieczerzy / każdej Mszy świętej.
- o (analogicznie do commixtio): tak jak Jezus jako Zmartwychwstały Mesjasz powrócił do Wieczernika w niedzielę wieczorem i obdarzył zgromadzonych Duchem Świętym (por. J 20,19–23), tak samo wytrwale modlący się po Mszy Świętej otrzymują w końcu dar **prawdziwego** udziału w Jego radości paschalnej. Odmawianie kolejnych tajemnic chwalebnych Różańca Świętego jest jedną z form podążania za chwalebnym Panem, tchnącym swego Ducha stopniowo, aż do pełni dnia Pięćdziesiątnicy. Dzięki przyjętej Komunii Świętej mamy **rzeczywisty** udział we wspólnoce, która wraz z Maryją trwała **wytrwale** [34] na modlitwie i w końcu została wówczas napełniona pełnią łaski zstępującego Ducha Świętego (por. Dz 1–2).

W ten sposób Kościół, modląc się w «Wieczerniku» aż do czasu uobecnienia chwalebного powrotu Jezusa do Wieczernika, realizuje zalecenie św. Pawła: „Ilekoć bowiem spożywacie ten Chleb i pijecie ten Kielich, śmierć Pana głosicie aż przyjdzie” (1 Kor 11, 26) [35].

Charyzmaty, którymi Duch Święty umacniać chce Kościół (por. 1 Kor 12–14), stają się udziałem tych wiernych, którzy trwają na wytrwałej modlitwie po Komunii Świętej, towarzysząc Jezusowi w Jego Śmierci i powrocie z niej do Wieczernika.

Warto uświadomić sobie, że święty Ojciec Pio modlił się około półtorej godziny po Mszy Świętej [36]. Jego charyzmatem były nie tylko stygmaty, ale zdolność przenikania sumień, pobożność odprawiania Najświętszej Ofiary, wytrwałość w modlitwie i w przeciwnościach. Czy to nie nadzwyczajne dary? Czy otrzymałby je, gdyby rzucił się w wir aktywności kapłańskiej tak, że pozostawiłby dla Jezusa jedynie kilka chwil po Mszy Świętej?

Sługa Boża Marta Robin trwała na zjednoczeniu z cierpiącym Zbawicielem w sposób mistyczny, a jej charyzmatem było życie wyłącznie Komunią Świętą (bez przyjmowania jakiegokolwiek innego pokarmu!) i świadectwo o miłości Jezusa wobec tysięcy osób przechodzących obok niej, trwającej w boleści i radości zjednoczenia z Panem.

W tym wszystkim, czego doświadczyć może człowiek, **towarzyszący** dzięki Komunii Świętej Jezusowi w drodze poprzez śmierć ku chwale, najważniejsza jest ich **wzajemna obecność**. Z tej wspólnoty ducha, zrodzonej na wspólnej drodze, rodzi się nowy człowiek, ukształtowany według *tajemnic* Jego Serca.

Wędrujący z Panem Jezusem jako Jego współbrat, człowiek wierzący doświadcza rzeczywistej wspólnoty z Nim. Dzięki temu coraz pełniej modlący się człowiek poznaje, jak bardzo Bóg go kocha i jak ogromnie zostało zranione Jego Serce u początków ludzkości, gdy został postawiony w stan podejrzenia o ukryty w Nim brak miłości (por. Rdz 3, 5).

Zmazanie skutków pierwotnej winy Adama dokonuje się w sercu jego potomków poprzez ich **wspólne pielgrzymowanie** ze Zbawicielem: na drodze współumierania z Nim Bóg kładzie kres ich śmierci duchowej – człowiek z Jezusem zmartwychwstaje do nowego życia, w którym oczy widzą prawdziwie ukrytą *tajemnicę* miłości Serca Boga: ta miłość jest bez miary...

Drogi Przyjacielu!

Kończę, dziękując jednocześnie za wyrozumiałą cierpliwość przy czytaniu mego listu. Ufam bowiem, że Marta Robin, która jakoś kilkakrotnie domagała się ode mnie przemyślenia do końca tej problematyki i przelania na kartki wyników analiz, wyprosi i łaskę jej odczytania przez Ciebie, Drogi Przyjacielu.

Nade wszystko zaś zawierzam Maryi, Niewieście Eucharystii, to nowe opracowanie problematyki modlitw towarzyszenia Jezusowi, przyjętemu w Komunii Świętej.

Z Bogiem!

Wojciech Kosek

Bielsko–Biała, dnia 23. sierpnia 2006 r./ 21 lutego 2009 r.

<http://www.adoracja.bielsko.opoka.org.pl/ogniskom.html>

[1] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 1382: „Przystępować do Komunii świętej oznacza przyjmować samego Chrystusa, który ofiarował się za nas; Tamże, nr 1392: „Przyjmowanie w Komunii Ciała Chrystusa Zmartwychwstałego, «ożywionego i ożywiającego Duchem Świętym», podtrzymuje, pogłębia i odnawia życie łaski otrzymane na chrzcie”; Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 34: „Eucharystia objawia się zatem jako zwieńczenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy doskonałą komunie z Bogiem Ojcem przez **utożsamienie się z Jednorodzonym Synem**, dzięki działaniu Ducha Świętego”; S. Głowa, I. Bieda, *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, VII, 293; (dalej cytowany jako: *Breviarium Fidei*).

[2] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 5.

[3] Por. Tamże, nr 29: „Posługa kapłanów [...] jest niezbędna dla ważnego zjednoczenia konsekracji eucharystycznej z ofiarą Krzyża i z **Ostatnią Wieczerzą**”; Tamże, nr 54: „Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z **Ostatniej Wieczerzy** [...]”.

[4] Por. Tamże, nr 3.

[5] Por. Tamże, nr 11: „Eucharystia zawiera niezatarty zapis męki i śmierci Pana. Nie jest tylko przywołaniem tego wydarzenia, lecz jego sakramentalnym uobecnieniem. Jest ofiarą Krzyża, która trwa przez wieki”.

[6] Por. Jan Paweł II, List Apostolski *Dies Domini. O świętowaniu niedzieli*, nr 33.

[7] Por. Tamże, nr 28; Por. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 17.

[8] Por. Tamże, nr 48: „ucztą» pozostaje zawsze ucztą ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie”.

[9] Por. Tamże, nr 47 b: „Ukazując przynajmniej w zarysie niektóre **hebrajskie obrzędy** wieczerzy paschalnej, aż do hymnu Hallel (por. Mt 26,30; Mk 14,26) [...]”.

[10] Należy zauważyć, że już sam Mszał Rzymski Pawła VI z 1970 r. zawiera **osobną** modlitwę (antyfonę) na Komunię Świętą i osobną modlitwę po Komunii Świętej. Podobnie w liturgii Kościołów Wschodnich istnieją **osobne** modlitwy po Komunii Świętej – ektenie dziękczynne – por. E. Zwijacz, *Misterium Paschalne w Kościele Wschodnim. Praca licencjacka napisana na seminarium z teologii liturgii pod kierunkiem ks. prof. PAT dr hab. Jana Janickiego*, maszynopis, Kraków 2001, s. 154 – 155; J. Czernski, *Boska liturgia św. Jana Chryzostoma. Wprowadzenie liturgiczno – biblijne do liturgii eucharystycznej Kościoła Wschodniego*, seria: *Opolska Biblioteka Teologiczna* nr 28, Opole 1998, s. 79, 101, 123, 156 (strony podaję za E. Zwijacz). Pieśń na Komunię Świętą jest pieśnią zjednoczenia z Jezusem przechodzącym ból Męki, Śmierci; pieśń na uwielbienie po Komunii Świętej jest pieśnią zjednoczenia z Jezusem Zmartwychwstałym. Por. też H. J. Sobeczko, *Inkulturacja liturgiczna w Polsce. Na marginesie rzymskiej instrukcji o inkulturacji liturgii*, „Liturgia Sacra” 1–2 (1966), s. 33–36 – na str. 36 autor zauważa poważne zaniedbanie rozróżniania przez celebransów i wiernych czasu Ofiary i czasu uwielbienia,

następującego po tamtym czasie; autor postuluje, by wprowadzić obligatoryjne uwielbienie po Komunii Świętej.

[11] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 48: „**uczta** pozostaje zawsze **uczta ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie**”.

[12] Pius XII, Encyklika *Mediator Dei*, nr 46 (zobacz w: *Breviarium Fidei*, VII, 652).

[13] Poniżenie Jezusa – jako Dziecięcia odartego z blasku Boskości oraz jako Nauczyciela, któremu wciąż religijni przywódcy zarzucali błąd i grzech – przypis W. K.

[14] Ofiara Jezusa jako Dziecięcia – *tajemnica* Bożego Narodzenia – przypis W. K. na podstawie nr 48 b tej Encykliki.

[15] Modlitwy Jezusa w czasie Jego działalności nauczycielskiej – *tajemnica* życia publicznego Jezusa – przypis W. K. na podstawie nr 48 b tej Encykliki.

[16] *Tajemnica* Ofiary Jezusa – przypis W. K. na podstawie nr 48 b tej Encykliki.

[17] *Tajemnica* chwały Jezusa: Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego, który umożliwi pełne zjednoczenie nas z Bogiem.

[18] Tamże, nr 49 (zobacz w: *Breviarium Fidei*, VII, 653).

[19] Por. Tamże, nr 33 h: „możemy uczestniczyć w Ofierze [...] przez sakramentalną Komunię”.

[20] Należy zauważyć ową «*równoczesność*» w nauczaniu Ojca Świętego Piusa XII, by w pełni zrozumieć to, a czym później nauczał Ojciec Święty Jan Paweł II w Encyklice *Ecclesia de Eucharistia*, nr 5: dzięki liturgii eucharystycznej zachodzi zdumiewająca «*tajemnicza równoczesność*» pomiędzy czasem liturgii a czasem wydarzeń w niej uobecnianych.

[21] Pius XII, Encyklika *Mediator Dei*, nr 48.

[22] Tamże, nr 39.

[23] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 12.

[24] Por. Tamże, nr 18: „Ciało Syna Bożego, pozostawione jako pokarm, jest chwalebny Ciałem Zmartwychwstałego”.

[25] Por. Tamże, nr 48.

[26] Tamże, nr 48.

[27] Por. Tamże, nr 21 b, c; nr 18.

[28] Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 94 b: „Teksty te [...] mówią o faktach, których prawdziwość nie wynika jedynie z ich historyczności, ale zawiera się w znaczeniu, jakie mają one «w» historii i «dla» niej. [...] Istnieje zatem pilna potrzeba, aby także z punktu widzenia filozofii postawić pytanie o relację zachodzącą między faktem a jego znaczeniem – relację, która nadaje specyficzny sens historii”.

[29] Por. Encyklika *Mediator Dei*, nr 36.

[30] Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*, nr 29.

[31] Tak, jak poprzez śmierć nastąpiło rozdzielenie ciała i krwi Jezusa – por. J 19,34; Por. Pius XII, Encyklika *Mediator Dei*, nr 25 e: „postaci zaś eucharystyczne, pod którymi jest On obecny, wyobrażają krwawe rozdzielenie ciała i krwi [...], które oznaczają i wyobrażają Chrystusa Jezusa w stanie ofiary”.

[32] Kapłan część Hostii Świętej umieszcza w kielichu z Krwią, symbolizując połączenie ciała i krwi Jezusa, dokonane w Zmartwychwstaniu. Ten znak ma miejsce przed modlitwą „Baranku Boży”, ale w praktyce często jest z nią równoczesny. W nowym Mszałe będzie on bardziej uwydatniony. Należy zaznaczyć, że wskazane tu dwa momenty uobecnienia nie mogą być postrzegane jako równie istotne dla rozumienia rytu Mszy Świętej. *Commixtio* jest mniej istotne niż *preistoczenie*, gdyż należy do większej całości, jaką jest uobecnienie Ofiary Pana. Podobnie przecież już w czasie liturgii słowa czytanie fragmentów Pisma Świętego, mówiących o Śmierci Jezusa czy o Jego Zmartwychwstaniu, uobecniają te zbawcze wydarzenia, a nie tylko o nich informują / wspominają. Jednak wiadomo, że uobecnienie Śmierci Pana jest tu co do istoty inne („słabsze”) niż uobecnienie w czasie konsekracji. Zagadnienie to, bardzo doniosłe dogmatycznie, zostanie opracowane szczegółowo w kolejnym artykule na tej stronie internetowej.

[33] Por. Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, nr 29: „[...] metodologia, która **odpowiada samej logice Wcielenia**: Bóg zechciał przyjąć w Jezusie rysy ludzkie. To przez Jego fizyczną rzeczywistość zostajemy doprowadzeni do kontaktu z Jego Boską *tajemnicą*”. W czasie, gdy mamy świadomość – dzięki «*tajemniczej równoczesności*» – rzeczywistego towarzyszenia Jezusowi w kolejnych etapach Jego drogi, już sama ta świadomość przywołuje na pamięć obrazy, przedstawiające Go w kolejnych bolesnych sytuacjach. Skupienie ducha na nich jest ułatwione przez intensywną świadomość owej sakramentalnej «*równoczesności*».

[34] Słowo «προσκαρτερεω» – **wytrwale** trwać w dokonywaniu czegoś – w Piśmie Świętym występuje w następujących miejscach: Lb 13,20; Mk 3,9; Dz 1,14; Dz 2,42; Dz 2,46; Dz 6,4; Dz 8,13; Dz 10,7; Rz 12,12; Rz 13,6; Kol 4,2. Warto przeczytać te fragmenty – prawie wszystkie związane są z **wytrwalością** na modlitwie. Fragment z Księgi Liczb 13,20 (w wersji Septuaginty) mówi zaś o nakazie Mojżesza, skierowanym do zwiadowców izraelskich, mających zbadać Ziemię Obiecaną: mają oni **wytrwale** zbierać owoce tej Ziemi, aby przynieść i pokazać je całemu Ludowi, czekającego na nich na pustyni. Trzeba dostrzec w tym wydarzeniu zapowiedź tej **wytrwalej** modlitwy (Dz 1,14; 2,42), jakiej pod opieką Maryi oddawali się Apostołowie i inni uczniowie, aby w końcu w dzień Pięćdziesiątnicy otrzymać niezwykły Dar Ziemi Obiecanej – samego Ducha Świętego!

[35] Zdanie to zazwyczaj wyjaśnia się tak: do czasu przyjścia Pana Jezusa na Sąd Ostateczny przyjęcie Komunii Świętej oznacza głoszenie Jego Śmierci, uobecnionej w przyjmowanym Ciele i Krwi. Wyjaśnia się przy tym, że «głosić» – to uczestniczyć w tym, co «głoszone», a więc: uczestniczyć i w Śmierci, i w Przyjściu Jezusa. Należy jednakże zaznaczyć, że precyzyjna analiza greckiego zapisu Pawłowego wskazuje na konieczność dostrzeżenia innej, równoległej, a zdecydowanie ważniejszej interpretacji: w czasie każdej Mszy Świętej i w czasie następującym po niej wszyscy wierzący, którzy spożyli Ciało i Krew Pana, najpierw głoszą Jego Śmierć, a po upływie kilku / kilkunastu / kilkudziesięciu minut «dziękczynienia» głoszą fakt Jego chwalebego powrotu ze Śmierci do nich (!!!), zgromadzonych w Wieczerniku na wytrwalej modlitwie oczekiwania na Niego – Pana Życia! Spożywający Ciało i Krew Pana rzeczywiście, w sposób fizyczny, realny, w każdej eucharystycznej celebracji są uczestnikami / świadkami (a przez to i tymi, którzy «głoszą») historii zbawienia: najpierw uniznienia Jezusa w Śmierci, potem wywyższenia Jezusa w chwale i tryumfie przyjścia do nich – a przez to właśnie stają się rzeczywiście świadkami Jego Śmierci i Jego Zmartwychwstania. Stają się rzeczywiście świadkami dzięki **każdorazowemu** pełnemu modlitwennemu uczestnictwu w eucharystycznie dostępnej historii zbawczej Jezusa, stają się świadkami coraz bardziej przekonani o tym, że Eucharystia – to sakrament rzeczywistego uczestnictwa w kolejno przebiegających wydarzeniach zbawczych Jezusa, w wydarzeniach sprzed 2000 lat! Zasadnicze dla uzasadnienia tego nowego, poprawnego odczytania myśli Pawłowej, jest dostrzeżenie początku jego zdania (1 Kor 11,26): „Ilekró...” – każdorazowo, gdy spożywacie Chleb i Kielich ... każdorazowo głosicie tę zbawczą historię Pana, Jego Śmierć i Jego przyjście ze Śmierci do was, do Wieczernika.

[36] Por. G. Majka OFM, *Na drodze do Boga. Życie i wybrane pisma Ojca Pio, kapucyna stygmatyka*, Poznań 1986;